

WZŁÓT I UPADEK UNA-UNSO

TADEUSZ A. OLSZAŃSKI

Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe (UNA), najbardziej znana ukraińska organizacja szowinistyczna, której program może być bez przesady określany mianem faszystowskiego, powstała pod koniec lat osiemdziesiątych jako **Ukraińskie Zgromadzenie Międzypartyjne (UMA)**. W jego skład weszło siedemnaście organizacji nacjonalistycznych, w większości słabych i nielicznych. Jednak młodzi, dynamiczni i sprawni organizacyjnie kierownicy UMA zyskali poparcie **Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (banderowskiej)**, głównej ukraińskiej organizacji szowinistycznej, wówczas działającej głównie na emigracji. W grudniu 1990 r. na czele organizacji stanął **Jurij Szuchewycz** (syn gen. Romana Szuchewycza, dowódcy UPA), a na początku 1991 r. zyskała ona obecną nazwę, by w sierpniu tego roku przejąć kontrolę nad formowanymi spontanicznie w dniach puczu moskiewskiego oddziałami samoobrony, tworząc **Ukraińską Samoobronę Narodową (UNSO)**.

Disponując bojówkami, szybko przekształcanymi w formacje paramilitarne, UNA-UNSO już w 1991 r. rozbijała rosyjskie wiece w Kijowie, a w następnym roku wprowadzała siłą kapłanów Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego do cerkwi odbieranych Patriarchatowi Moskiewskiemu, przy którym pozostała większość ukraińskiego prawosławia. W połowie 1992 r. UNA-UNSO liczyła kilka tysięcy członków, z których część przeszła profesjonalne przeszkolenie bojowe. Członkowie rekrutowali się głównie spośród studentów, z czasem jednak coraz więcej było bezrobotnych robotników. Organizacja zyskała też pewne wpływy w sferach zbrojnych, a w jej szeregach znaleźli się oficerowie rezerwy i elewowie szkół wojskowych. Conajmniej do 1996 r. była ona tolerowana przez ukraińskie specłużby, a fakt, że odbywała ćwiczenia na poligonach sił zbrojnych, świadczy o poparciu także wyższych oficerów służby czynnej. UNA działała jednak – i w dalszym ciągu działa – jako legalna partia polityczna

UNSO nie poprzestawała na szkoleniu i działalności bojówkarskiej. Wiosną 1992 r. jej oddział wziął udział w wojnie w Naddniestrzu (po stronie separatystów), a rok później kilkuset unsowców walczyło w Abchazji (po stronie Gruzji), tracąc prawdopodobnie kilkudziesięciu zabitych. W wojnie w Czeczenii brało udział praw-

dopodobnie kilkudziesięciu bojowców UNSO, szczegółów jednak nie znamy. Szczyt powodzenia przyniósł organizacji rok 1994, gdy w wyborach parlamentarnych kilkunastu jej kandydatów przeszło do II tury, a trzech zdobyło mandaty. Kilkudziesięciu członków UNA zdobyło też miejsca w lokalnych radach różnych szczebli.

Jednak w sierpniu 1994 r. Szuchewycz zrezygnował z kierowania UNA. Zastąpił go **Ołeh Witowycz**, ale niekwestionowanym przywódcą UNA-UNSO stał się **Dmytro Korczynskij**. Odejście Szuchewycza było związane z wycofaniem patronatu banderowców nad tą organizacją: kierownictwo OUN-b postawiło już jednoznacznie na **Kongres Ukraińskich Nacjonalistów (KUN)**. Mógł mieć na to wpływ fakt, że UNSO czerpała środki na działalność z wymuszania okupu od przedsiębiorców (rekietu), a jej związki ze światem przestępczym były publiczną tajemnicą. Także coraz wyraźniejsza marginalizacja partii politycznej na rzecz organizacji wojskowej oraz wyraźna „zasada wodzostwa” w UNA-UNSO musiała niepokoić starych banderowców, stawiających teraz na politykę parlamentarną i mających własnego „wodza” w osobie **Sławy Stečko**. W tym czasie liczebność UNA-UNSO szacowano na 8-10 tys. członków i kilkadziesiąt tysięcy sympatyków, przede wszystkim na zachodniej Ukrainie, ale także w Donbasie, gdzie totalitarny, więc nieodległy od komunizmu program UNSO apelował do części zdeklasowanych robotników.

W czerwcu 1995 r., podczas pogrzebu Patriarchy Kijowskiego Wołodymyra, UNSO sprowokowała zamieszki, podczas których padło wielu rannych. Następstwem było skreślenie UNA z rejestru partii politycznych (UNSO nigdy nie była zarejestrowana – organizacje paramilitarne są na Ukrainie zakazane od 1993 r., czym nikt się zresztą nie przejmuje). Był to początek kryzysu. W lutym 1996 r. UNA wraz z kilkoma innymi postsowieckimi partiami szowinistycznymi podpisała deklarację o konieczności odbudowy *imperium słowiańskiego* (według UNA-UNSO jej centrum miały być Kijów), co sprawiło, że jej wizerunek jako ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej został podważony. W cztery miesiące później UNA zadeklarowała akceptację nowej konstytucji Ukrainy i przekształcenie UNSO w związek zawodowy drobnych przedsiębiorców o nazwie **Ukraińska Narodowa So-**

lidarna Organizacja. Był to wybieg, mający umożliwić ponowną rejestrację UNA, do czego doszło dopiero pod koniec 1997 r. Odzwierciedlał on też jednak przemiany zachodzące w organizacji – coraz więcej parających się rekiem unsowców stawało się drobnymi przedsiębiorcami branży ochroniarzkiej lub ubezpieczeniowej.

Program UNA-UNSO ma charakter szowinistyczny i totalitarny, jednak narodowość jest uznawana za kwestię *ducha*, a nie *krwi*. Nie przeszkadza to retoryce antysemickiej – najwidoczniej *żydostwo* jest dla UNSO także kwestią *ducha* (w istocie większość współczesnych antysemitów myśli w ten sposób, choć nigdy się do tego nie przyzna). Od początkowego integralnego nacjonalizmu organizacja ta doszła do totalitarnego elitaryzmu (na czele narodu ma stać zorganizowana elita, czyli totalitarna partia) oraz nader mglistego panslawizmu. Program zakłada dokonanie rewolucji narodowej, wprowadzenie ustroju korporacyjnego, odrodzenie gospodarki dzięki ścisłej kontroli państwa (w istocie nacjonalizacji, także w rolnictwie) i rozwojowi zbrojeń. Głównymi wrogami Ukrainy są, zdaniem UNA, Rosja i USA, których interesy wobec Ukrainy są zbieżne. Jest to program klasycznie faszystowski z silnymi elementami komunistycznymi, wiele w nim elementów „politycznej kontrkultury”, jak sprzeciw wobec społeczeństwa konsumpcyjnego, ale i wobec rodziny, odwoływanie się zarówno do Nietzschego, jak i do Marcuse, domaganie się legalizacji „miękkich” narkotyków z jednej, a krzewienie tężyzny fizycznej z drugiej strony itd. itp. W obu kampaniach wyborczych UNA-UNSO wykorzystywała niektóre ukraińskie zespoły rockowe – niestety, nie znam ich nazw.

W wyborach parlamentarnych 1998 r. UNA poniosła całkowitą klęskę – głosowało na nią 0,4 % wyborców, tj. 105 tysięcy. Także w wyborach lokalnych partia ta przeforsowała zaledwie kilku deputowanych (radnych). Jeszcze przed wyborami z organizacji odszedł jej charyzmatyczny przywódca, Korczyński (inna rzecz, że o tym ambitnym i zdolnym polityku jeszcze z pewnością usłyszymy), wkrótce potem w jego ślady poszedł Witowycz. Liczba tak członków, jak i sympatyków znacznie spadła, choć nie wiadomo, do jakiego pozio-

mu. Główne powody dekadencji tej partii miały charakter pokoleniowy: młodzi i bardzo młodzi ludzie, dorastając i stabilizując się wyrastali z militarystycznych ciągów, przestawali mieć ochotę na chłostę kijem (regulaminowa kara w UNSO!). Z drugiej strony stabilizującym się strukturom przestępczego biznesu „parasol” małej i słabej partii nie tylko nie pomagał, ale wręcz przeszkadzał. Zaś dopływ nowych kandydatów osłabił rozwój innych nacjonalistycznych organizacji paramilitarnych, zwłaszcza podporządkowanego KUN **Towarzystwa „Tryzub”** (liczy ono obecnie kilkadziesiąt tysięcy członków). Tym bardziej że tam nie stawia się tak wysokich wymagań. O kryzysie UNA-UNSO zaświadczył pod koniec 1998 r. udział grupy unsowców (wraz z jej obecnym przywódcą, **Andrijem Szkilem**) w prowokacyjnej akcji, wymierzonej w odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa pod koniec 1998 r. (rozbiście płyty Pięciu z Persenkówki, pikietą przed ambasadą RP). Pokazał on bowiem, że organizacja ta spadła do roli narzędzia w rękach właściwych organizatorów tej akcji, których należy szukać w okolicach lwowskiego ratusza.

Wczesną wiosną 1999 roku UNA-UNSO została zreformowana: powołano kolektywne kierownictwo, ogłoszono przejście do *rewolucyjnego nacjonalizmu* i *rewolucji narodowej*, co oznacza rezygnację z panslawizmu jako wyraźnie przegranej karty. Organizacja ma stać się *kolektywnym Pinochetem*, a 1 czerwca 1999 r. we Lwowie miało nastąpić *wielkie powstanie polityczne*, mające polegać na zajmowaniu gmachów administracji państwowej. Szkil, najwyraźniej nowy nr 1 organizacji, stwierdził niedawno: *Musimy tylko oświadczyć całemu światu, że jesteśmy wielkim mocarstwem, a cała planeta uzna, że tak jest w istocie. Kpi, czy o drogę pyta?*

UNA-UNSO znalazła się na właściwym dla takich organizacji miejscu – na marginesie marginesu sceny politycznej. Do wielkiej polityki już nie wróci – każdy taki wysiłek zablokują banderowcy, konsekwentnie eliminujący lub marginalizujący jakąkolwiek konkurencję dla KUN jako reprezentacji ukraińskiego nacjonalizmu. Zapewne pozostanie jednak dokuczliwym elementem ukraińskiego życia publicznego. ■